NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“

Nr 36. | Wąbrzeźno dnia 3 września 1927 r. | Rok 4

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 17, wiersz. 11—19.

W onczas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, przechodził środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom, I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się głosem wielkim chwaląc Boga i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

✤ ✤ ✤ ✤ ✤ | ✤ ✤ ✤ | ✤ ✤ ✤ ✤ ✤

Nauka z ewangelji

Co w znaczeniu duchownem rozumieć należy przez trąd?

W prawie żydowskiem (3. Mojż. 13) rozróżniano 3 gatunki trądu i to: trąd ciała, chorobę bolesną, zaraźliwą i nieuleczalną, dalej trąd szaty i domu. W znaczeniu duchownem opanowani są trądem ciała bezwstydnicy, którzy łatwo zarazić mogą drugich przez spojrzenie, mowę, ruchy i dlatego to troskliwie unikać ich należy. Trąd szaty oznacza przesadni przepych w odzieży i gorszącem ubieraniu się, przez co nietylko jednostki, ale całe gminy popadają w ubóstwo, a wielu traci swą niewinność. Trąd domu znajduje się w tych miejscach, w których cierpianą bywa służba dająca zgorszenie, odbywają się nocne schadzki obojga płci, gdzie wyprawiają gorszące psoty i żarty, nieprzyzwoite tańce, gry i dopuszczają się bezwstydnych i wszetecznych czynów, gdzie małżonkowie się bezwstydnie względem siebie zachowują i nawet własnym dzieciom dają zgorszenie, gdzie ciż małżonkowie swe małe, ale mające już rozum dzieci biorą z sobą do łóżek i dzieciom obojga płci razem spać pozwalają. Takich domów unikać należy, gdyż zarażone są trądem grzechu i bieda tym, którzy w nich dobrowolnie przebywają.



Swięta Anna Patronka powołań kapłańskich.

Dlaczego trędowaci stanęli z daleka?

Ponieważ prawo Mojrzeszowe (3. Mojż. 13, 46) nakazywało, ażeby innych nie zarażali. O ileż troskliwiej unikać należy ludzi i domów zgorszenie dających; gdyż kto przestaje z lubieżnemi, pysznemi i nieczystemi ludźmi, stanie się im wkrótce podobien. (Syrach. 13, 31).

Dlaczego Chrystus posłał trędowatych do kapłanów?

Uczynił to 1. dla okazania należnego szacunku przed godnością kapłańską i prawem Bożem, gdyż było nakazane, ażeby trędowaci

przedstawiali się kapłanom i uznani zostali od nich za czystych lub nieczystych (3, Mojż. 14).
2. Uczynił to Chrystus dla wypróbowania wiary, ufności i posłuszeństwa trędowatych. Chrystus nie chciał ich tylko na ich prośby uzdrowić, lecz miało ich to uzdrowienie trochę przykrości kosztować, ażeby mieli zasługę przez swe współdziałanie. Ich oczyszczenie było więc nagrodą za ich posłuszeństwo i wiarę.

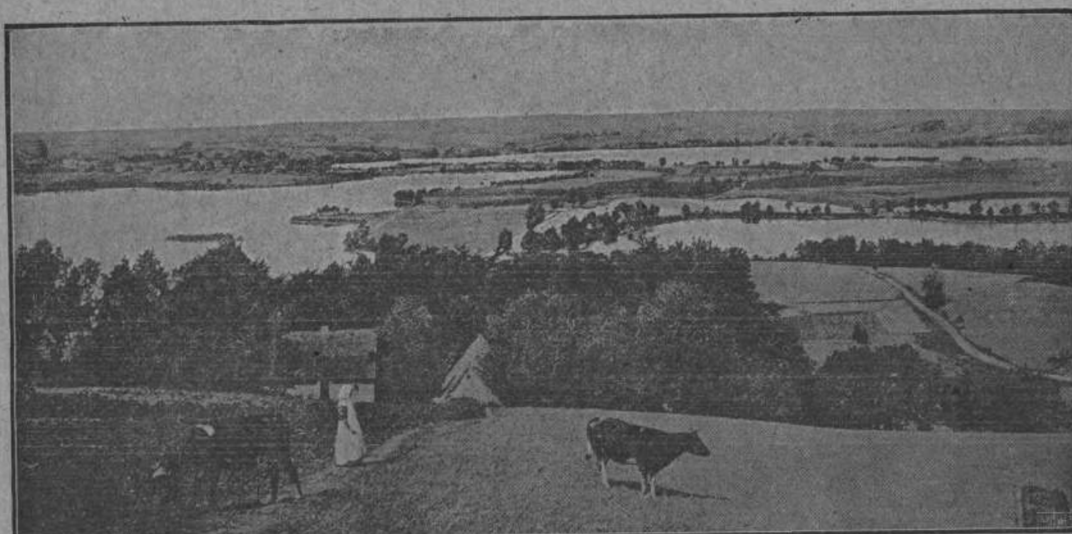
Dlaczego pytał się Jezus o dziewięciu innych, którzy także oczyszczeni zostali?

Ażeby pokazać, jak wielce Mu się niepodoba niewdzięczność. Jakkolkwiek zwykł wyrządzane sobie urazy znosić w milczeniu, nie mógł przecież puścić bezkarnie niewdzięczności. Tak bowiem wielkim, nienawistnym Bogu i ludziom grzechem jest niewdzięczność!

Dlaczego Jezus mówi: „wiara twoja cię uzdrowiła?"

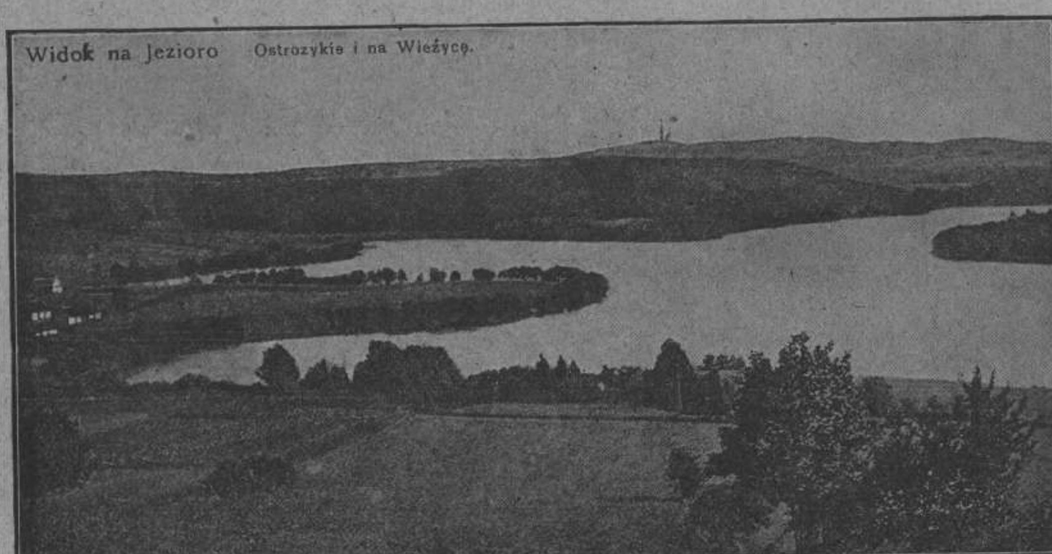
Ażeby podać przyczynę, dla której okazał się uzdrowiony godnym otrzymania cudu, t. j. nietylko dla wiary w siłę uzdrowienia, jaką posiadał Chrystus, którą to wiarę miało i dziewięciu uzdrowionych, ale i dla wiary w Bóstwo Jezusa. Ta to wiara kazała uzdrowionemu wrócić do Jezusa, upaść przed Jego obliczem i oddać Mu cześć jako Bogu.

Kaszubska Szwajcarja.



Widok na jezioro chmieleńskie, wioska Chmielno w głębi widoku.

Znać swój kraj, to nietylko przyjemność to także obowiązek. Czego kto nie zna tego też nie pokocha. Polska nasz kraj tyle ma pięknych rzeczy, tyle bogactw i cudów przyrody, że poznać ją znaczy pokochać ją całem sercem. „Nasz Przyjaciel" chce też uczynić ze swej strony co możliwe, aby czytelnicy jego lepiej poznali kraj swój ojczysty i więcej go pokochali, stąd w miarę możliwosci będzie umieszczał wiadomości o naszym kraju i jego zabytkach. Do najpiękniejszych okolic Polski niewątpliwie należy tak zwane Pojezierze pomorskie czyli kaszubskie. Zakątkiem wyjątkowo pięknym są okolice Kartuz i Kościerzyny, tak zwana Szwajcarja Kaszubska. Pojezierze pomorskie sięga od Bałtyku a raczej od wąskiego pasa niżu nadbałtyckiego, aż do doliny Noteci i dolnej Brdy. Pojezierze pomorskie to twór i pozostałość dawnych wieków, gdy jeszcze północną Europe zalegały i rzeźbiły lodowce, które z czasem, cofając się kubiegunowi północnemu, pozostawiały akumulacje, nagromadzenia kamieni, mułu i piasku, tak zwane moreny. Tam gdzie lodowce posuwąc się wyrzeźbiły głębsze najczęściej podłużne doliny rozlewają się wśród pagórkowatego terenu liczne jeziora Teren najwięcej pagórkowaty z licznemi jeziorami leży więcej ku morzu i jest zamieszkały przez Kaszubów, lud poczciwy i głęboko religijny Niemcy usiłowali wmowić w Kaszu-



Widok na Jezioro Ostrzykie i na Wieżycę.

(C. d. na 4 str.)

Niknące djamenty

1)

POWIEŚĆ
przez
M. DONNELLA
(Przekład z angielskiego)

Podobną była do motyla, mknącego z kwiatka na kwiatek wśród promieni słonecznych, tyle było życia i niepokoju w uroczej jej postaci; siedziała na małej kozetce, tupała niecierpliwie nóżkami po miękkim kobiercu, kobiercu, którym zasłany był wielki salon na pierwszem piętrze w wspaniałej kamienicy na ulicy Belgrave. Dokoła niej rozłożone były na stołach i stoliczkach rozmaite kosztowne drobiazgi, puzderka z klejnotami od najpierwszych złotników, ciężkie materje jedwabne, malowane wachlarze, drogocenne wązony porcelanowe i t. p.

Za tydzień bowiem odbywać się miały zaślubiny Liliony Ray z Sidneyem Harcourt, a w całym chyba Londynie nie było więcej interesującej pary narzeczonych. Liliana, piękną swą twarzyczką i uprzejmem obejściem, zjednywała sobie serca wszystkich, a powszechnie też było znanem, że dobrym swym wpływem zatrzymała niemal nad przepaścią stojącego, sercowego lecz bardzo żywego i lekkomyślnego Sidneya. Ogólna więc była radość z powodu tych zaręczyn i podczas ostatnich trzech tygodni napływały od rodziny i przyjaciół wspaniałe podarki ślubne, rozłożone w wyżej wymienionym salonie.

Liliana oczekiwała teraz właśnie wielce wzruszona, swego narzeczonego, który miał jej ofiarować słynne djamenty rodziny Harcourtów, które już od pół wieku wzbudzały zazdrość i podziw w dystyngowanem towarzystwie londyńskiem. Piękne te klejnoty zostały przeniesione z banku, gdzie były przechowywane, do składu jubilerskiego pana Ophira na ulicy Bond-Street, który miał im nadać fason odpowiedni modzie i umieścić je dla lepszego efektu, w nowem paradnem puzderku.

Zaturkotało na ulicy — Liliana rzuciła się spiesznie ku oknu i zdążyła jeszcze ujrzeć wbiegającego w bramę kamienicy Sidneya, niosącego z rozpromienioną i tryumfującą miną małe puzderko w dłoni. Słyszała potem jak pędem przebiegał po dwa i trzy schody od razu i nakoniec cicho wsunął się do salonu.

Oczy Liliany witały go z wyrazem serdecznej radości, niemniej usta jej wyrzekły spokojnie:

— Przybywasz za wcześnie nieco, Sidneyu, mam dziś tak wiele zajęcia; ale cóż to za paczkę przyniosłeś z sobą?

— O ty mało komedjantko! a czekasz pewno już od godziny na mnie i na brylanty. Miałbym duszną ochotę zatrzymać je jeszcze.

Mówiąc to usiadł przy niej na kozetce, obejmując prawem ramieniem kształtną jej kibić, lewe, zaś uniósł wysoko trzymając w ręku pudełko. Zarumieniona i uśmiechnięta Liliana starała się uwolnić z objęcia i pochwycić brylanty; Sidney uprzedził ją jednakże i powstawszy szybko trzymał je wysoko po nad głową narzeczonej. Zręcznie jak kotka wspięła się teraz na palce i uchwyciła się ramienia narzeczonego, by mu odebrać pudełko, dostała się przy tem jednakże tak blizko jego twarzy, że skutek był nieunikniony.

— O, ty niedobry człowieku! — zawołała niby urażona.

— Podziękowałaś mi prenumerando — rzekł on śmiejąc się i wręczył jej drogocenne puzderko, które Liliana uniosła z radością, uciekając w przeciwległy róg salonu.

— No, bądźże choć raz rosądny — rzekła — i podaj mi nożyczki... leżą w koszyczku na stole.

Pudełko opakowane było w żółtym papierze i przewiązane sznurkiem, który rozcięła z ręcznie, pozostawiając nieuszkodzone duże czdrwone pieczęcie i rzucając papier na dywan, wyjęła nakoniec eleganckie, safianowe puzderko, na którem wyryty był złotemi literami wspaniały monogram L. H. Liliana była rozpromieniona... a więc rzeczywiście sławne te brylanty były jej własnością teraz; trzymała je też mocno, gdy uszczęśliwiony narzeczony przekomarzając się, chciał jej odebrać puzderko.

Nareszcie po dłuższem wahaniu, wstrzymującoddech otworzyła... lecz o niebo! puzderko było próżne!

Futerał z pięknego fiołkowego aksamitu z awał się być nieco zmięty, niby łóżeczko co tylko opuszczone — to było wszystko. Liliana była na wpół rozbawiona na wpół z wyrzutem, lecz twarz jej wyrażała najwyższe przerażenie.

— Co to znaczy Sidneyu, czy żartujesz sobie ze mnie? — zapytała.

— Jest to dla mnie niepojęte, Lilo — rzekł on zmienionym zupełnie głosem. — Przyniosłem ci puzderko tak jak mi je wręczył Orphir, mówiąc, że włożył weń brylanty i zapieczętował własnoręcznie paczkę. Patrzaj no pieczęcie są jeszcze nienaruszone — dodał podnosząc opakowanie z posadzki — nikt nie miał w ręku puzderka tego prócz mnie i ciebie, a niemniej brylanty znikły!... Niesposób przecież, aby stary Orphir miał mnie oszukać; jest to człowiek tak ogromnie majętny i tak zaufania godzien, jak bank angielski. Podając mi paczkę, przestrzegał mnie jeszcze abym pilnie baczył na puzderko, by nie zostało uszkodzone, ponieważ ma wartość 20 tysięcy funtów szterlingów. Zastosowałem się też do jego rady, a pomimo tego brylanty zniknęły bez śladu! Muszę w tej chwili biedz do Orphira

— O Sidneyu! nie opuszczaj mnie tak prędko — prosiła Liliana.

— Mogę zresztą napisać do niego; zapewne zaszło jakie nieporozumienie lub pudełko zostało zamienione przez nieostrożność. Nadmienię mu także, aby w danym razie przywołał którego z tajnych policjantów. Prosiłbym cię Lilo o pióro i atrament!...

Liliana wysunęła się cicho z salonu, a gdy wróciła z przyborami do pisania, zastała Sidneya oglądającego jeszcze w zamyśleniu papiery opakunkowe i pieczęcie.

— Doprawdy nie do pojęcia... zdaje się, że ulotniły się w chmury — mówił. — Zagadkę tą rozwiązać może tylko jeden Orphir.

Marudząc potem jeszcze chwilkę nad fiołkowym atramentem i filigranowemi piórami damskiemi, napisał nakoniec list tej treści:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bów, że nie są Polakami, ale Kaszubi zawsze poczuwali się do polskości tak, jak ich język jest polski, chociaż podobnie jak u ślązaków ma odrębny właściwy sobie charakter. Największe wyżyny pojezierza kaszubskiego grupują się na zachodnim jego krańcu. Mamy tu t. z. Szymborskie góry, z pośród których góruje Wieżyca 331 m wysoka. Na wyżynie tych gór powstają liczne potoki i rzeki jakRadunia, Reda, Łeba, Wieżyca i Czarna Woda która wypływa z jeziora widzewskiego. Ponieważ źródła tych rzek leżą wysoko a bieg mają naogół krótki, więc spad rzeki jest znaczny. Z tego powodu jest prąd rzek mniej czy więcej ostry, co znowu wywiera taki skutek, że rzeki te wrzynają się miejscami głęboko w teren, przez który płyną, tworząc głęboko żłobione doliny i parowy. Wszystko to składa się na wielką malowniczość Pojezierza kaszubskiego. Największą ozdobą i urozmaiceniem są przecież liczne jeziora. Nad ich brzegami zazwyczaj znajdziemy większe wioski jak Wiele, a nawet miasta jak Kartuzy. Ludność Pojezierza trudni się przeważnie rolnictwem, a nad jeziorami i nad morzem rybołóstwem. Zaludnienie jest rzadkie, rola bowiem na ogół jest lekka, piaszczysta, stąd często gęsto zalesiona. W lecie nietylko wybrzeże polskiego morza ale i Pojezierze zaludnia się gośćmi z całej Polski, bądź dla użycia kąpieli, bądź, by w pięknej okolicy i chłodniejszem niż w innych miejscach Polski klimacie użyć letniska.



Wioska Wiele położona nad jednem z jezior Pojezierza posiada na okolicznych pagórkach piękną Kalwarję

ROZMAITOŚCI

Spór o najstarszego człowieka na świecie.

Pisma europejskie doniosły niedawno, że najstarszy człowiek na świecie mieszka na Kaukazie, a jest nim 145-letni Mikołaj Szapkowski. Obecnie dowiadujemy się z pism amerykańskich, że najstarszy człowiek mieszka w Kalifornji. Jest to Indjanin, kapitan Sam' czyli Sam-Fish, który mieszka w indyjskiej osadzie w pobliżu Junc Lake. Nikt nie zna dokładnie jego wieku, ale obywatele jego wioski rodzinnej twierdzą, iż Sam-Fish miał 30 lat w chwili, kiedy Stany Zjednoczone ogłosiły swą niepodległość. Rodzina kapitana Sama liczy ponad 100 członków, a staruszek stracił już w obliczaniu swych potomków zupełnie orjentację. Sam-Fish cieszy się wychowaniem swych najmłodszych potomków. Można go często widzieć z trzymiesięcznem niemowlęciem na ręku, które jest podobno jego praprapraprawnukiem.

Polska osada w Turcji.

W pobliżu Stambułu leży mała, jedyna w Turcji czysto polska osada, która zwie się Adampol, a zawdzięcza swoje istnienie ks. Adamowi Czartoryskiemu, orędownikowi spraw polskich na emigracji.

Zająwszy się grupką polskich uchodźców w Turcji zakupuje ks. Czartoryski w r. 1842 od francuskiej kongregacji Lazarystów około 500 ha. ziemi o kilkanaście kilometrów na wschód od Bosforu i osadza na nich pewną liczbę uczestników powstania listopadowego, do którego po wojnie krymskiej przybywają zdemobilizowani kozacy ottomańscy z polskiej legji Michała Czajkowskiego (Mehmed Sadyka Paszy). W latach późniejszych przypływ Polaków jest słabszy. Nazwa osady pochodzi od imienia jej założyciela. Turcy jednak nazywają osadę „Polonez keny", co dosłownie oznacza „polską wieś".

Ustanowiona przez ks. Czartoryskiego administracja opracowała pewnego rodzaju regulamin, którym mieli się koloniści rządzić. Każdy z osadników otrzymał tytułem wieczystej dzierżawy około 1 ha zalesionego terenu, przyczem był obowiązany doprowadzić go własną pracą do stanu uprawnego. Obszar ten mógł być powiększany w zależności od potrzeb i intensywności gospodarki poszczególnych kolonistów.

Cała osada składa się z około 50 gospodarstw stanowiących oddzielną gminę.

Wspaniałomyślny gość.

— Garson, upuściłem 50 groszówkę. Jeżeli ją znajdziesz to mi oddasz, jeżeli nie to możesz sobie zatrzymać.